

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, środa 30 października 1946 roku

Nr 283

Mołotow oskarża

podżegaczy wojennych i nienasyconych imperialistów oraz ostrzega ONZ przed ich destrukcyjną działalnością

Wczoraj wieczorem na Zgromadzeniu ONZ, przemawiał min. Mołotow. Powiedział on m. in.: Sztuczny wrzask, podniesiony dookoła sprawy weta ma na celu odwrócenie uwagi od innych, istotniejszych problemów, które dotychczas nie zostały załatwione, mimo, iż stanowią groźbę dla pokoju świata:

I tak: w Hiszpanii wciąż grasuje gen. Franco. W Indonezji imperialiści usiłują zdławić ruch

wolnościowy. W Grecji szaleje terror pod osłoną wojsk brytyjskich. Wielka Brytania nie chce się zrzec mandatu nad Palestyną i rządzi wbrew prawu. W Niemczech uprawiana jest polityka, ośmielająca hitlerowskie elementy i podsycająca „ideę” trzeciej wojny odwetowej. Wszystko to godzi w istotę Organizacji Narodów Zjednoczonych i podrywa jej autorytet.

W ONZ ujawniły się dwie

wyraźne tendencje: Jedna, reprezentująca myśl zgodnej współpracy mocarstw i wszystkich narodów świata, druga — zmierzająca do panowania nad światem, którą uprawiają przedstawiciele niektórych mocarstw, podziwiających destrukcyjne zamiary p. Churchilla i jemu podobnych polityków. Będziemy te tendencje demaskować i zwalczać wszelkimi możliwymi sposobami w imię pokoju powszechnego i dobra ludzkości.

Co się dzieje w Niemczech?

Przemysł wojenny pracuje dla Anglii

Donoszą z Kopenhagi, że w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec są w dalszym ciągu czynne niemieckie zakłady przemysłu wojennego. Wyrabiane w fabrykach dynamitu i prochownicach materiały wybuchowe wywożone są w wielkiej ilości do Anglii. Z fabryki „Mitteldeutsche Springmaterialenwerke” wywozi się 100 ton materiałów wybuchowych miesięcznie, z fabryki „Kunegunde” — 50 ton miesięcznie.

W zakładach Kruppa w Essen prowadzony jest remont czołgów brytyjskich, które następnie odsyłane są do Wielkiej Brytanii.

Dalsze procesy

rozpoczną się 2 grudnia w Norymbierdze

W depeszy z Norymbiergi korespondent Reutera zapowiada rozpoczęcie 2 grudnia nowych procesów, które obejmą łącznie około 1.000 główniejszych przestępców hitlerowskich, oczekujących obecnie w więzieniu norymberskim na proces. 23 lekarzom doreczono akty oskarżenia.

Prasa brytyjska

w rękach imperialistów i spekulantów

W brytyjskiej Izbie Gmin została poruszona sprawa stosunków w prasie angielskiej. Poseł Partii Pracy Davies zgłosił wniosek, w którym proponuje utworzenie komisji, mającej na celu zbadanie stosunków panujących w prasie angielskiej. Wniosek swój motywuje wzrastającym zaniepokojeniem opinii publicznej z powodu wzmocnienia się monopolistycznych tendencji w prasie, skutkiem czego publiczność może żywić uzasadnione obawy, iż będzie informowana fałszywie, tendencyjnie lub niedostatecznie.

Strajk w Anglii

W kilku miastach angielskich wybuchł „nieoficjalny” strajk pracowników szkodów węgla. Powodem strajku jest zaangażowanie do pracy jednego robotnika, nie należącego do Związku Zawodowego.

Teraz kolej na Anglię

Stalin nie ma tajemnic — odpowiedział na wszystkie pytania

W odpowiedzi na pytania prezesa amerykańskiej agencji „United Press” wystosowane telegraficznie do generałissimusa Stalina, radziecki mąż stanu oświadczył między innymi, że Związek Radziecki utrzymuje obecnie na zachodzie 80 dywizji, rozmieszczonych na terytoriach Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Polski. Składają się one z wojsk strzeleckich i pancernych i znajdują się w niepełnym składzie. Po wejściu w życie dekretu o demobilizacji ilości wojsk zo-

stanie zredukowana do 40 dywizji.

Na zapytanie, dotyczące kontroli nad bombą atomową, Stalin wypowiedział się za koniecznością utrzymania ścisłej kontroli międzynarodowej.

Na zapytanie, generałissimusa Stalina, jak daleko można się posunąć w wytyczaniu procesów niemieckim przestępcom wojennym i czy wyroki norymberskie upoważniają do takiej akcji, odpowiedź brzmiała: „Im dalej lepiej”.

Min. Rzymowski w O. N. Z.

„Jesteśmy za ścisłą współpracą wielkich mocarstw”

Na ostatniej sesji ONZ w Waszyngtonie, wygłosił przemówienie przedstawiciel Polski, min. Wincenty Rzymowski. Podkreśliwszy na wstępie znaczenie, jakie Polska przywiązuje do istnienia i działalności ONZ, min. Rzymowski sformułował pogląd Polski na warunki od jakich zależy osiągnięcie i ugruntowanie trwałego pokoju.

„Uważamy za kamień węgielny Organizacji Narodów Zjednoczonych — powiedział min. Rzymowski — współpracę wielkich mocarstw, która była podstawowym czynnikiem zwycięstwa i wyzwolenia ludzkości a dziś musi być pod-

stawowym czynnikiem utrzymania pokoju.

Polska zwalczała i zwalczać będzie wszelkie próby podważania jedności wielkich mocarstw i tworzenia koalicji jednych państw przeciwko drugim.

Gdybyśmy poszli na jakiegokolwiek odstępstwa od tej zasady jedności wielkich mocarstw, naruszylibyśmy fundamenty gmachu, który z tak wielkim wysiłkiem zaczęliśmy wznosić!”

W końcu swego przemówienia min. Rzymowski omówił sprawę reżimu faszystowskiego w Hiszpanii oraz kwestię Niemiec.

Złoto wraca do Polski

Kanada zwraca nam 70 mil. zł. w złocie

W sprawozdaniu ze swej podróży do Ameryki, min. skarbu Konstanty Dąbrowski oświadczył, że rokowania jego z rządem kanadyjskim w sprawie złota polskiego, zdeponowanego w Kanadzie, dały pozytywne rezultaty. Rząd Kanady odniósł się do naszych postula-

tów natychmiastowego zwrotu naszego złota pozytywnie i wracając do kraju przewieźliśmy ze sobą pisemne zawiadomienie banku kanadyjskiego, że złoto nasze w ilości 70 milionów zł. w złocie w każdej chwili jest do naszej dyspozycji.

BEZCZELNOŚĆ!

Przywódca socjal-demokratów niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Paul Loche ogłosił w prasie antypolskie artykuły w których szkaluje naród polski z iście niemiecką bezczelnością.

Domaga się on — wzorem niektórych polityków anglosaskich — interwencji w sprawę wewnętrzną Polski, celem przyznania biernego i czynnego prawa wyborczego Volksdeutscherom, znajdującym się w Polsce.

Partie opozycyjne

tracą w Rumuni swych zwolenników

Z Bukaresztu donoszą o dalszym rozkładzie wśród tak zwanych „historycznych partii” rumuńskich. W ostatnich dniach wystąpiło z partii Bratianu 400 członków, którzy przeszli do partii demokratycznych. Z partii Maniu kilkudziesięciu członków wstąpiło w szeregi demokratycznej partii Alexandrescu.

Anglia i Francja

zacieśniają swą współpracę gospodarczą

W poniedziałek zostały wznowione rokowania finansowo-handlowe między Wielką Brytanią a Francją. Tematem rozmów były środki, prowadzące do ożywienia wymiany handlowej między obydwoma krajami. Przypuszcza się, że w przyszłym tygodniu zostanie zawarty układ finansowy, uwzględniający współpracę gospodarczą tych państw.

Nie chciał zgody

Rząd Grecji, zerwał rokowania z demokratami

Donoszą z Paryża, że rokowania Tsaldarisa z przywódcami opozycji demokratycznej w sprawie utworzenia rządu opartego na szerszej bazie, ostatecznie załamały się. Opozycja podkreśla, że rząd koalicyjny z Tsaldarismem na czele, nie będzie w stanie rozwiązać pilnych problemów Grecji.

Obserwatorzy polityczni wyrażają przekonanie, że po nieudanej „próbie” kompromisu zwiększy się terror i prześladowania ze strony rządu, równocześnie wzmocniony zostanie opór i bojowa działalność partyzanckich oddziałów powstańczych.

Przeciw Anglikom

walczą ludność Indii

Korespondent Reutera donosi z Indii, iż Ghandi miał się udać wczoraj w podróż do Wschodniego Bengalu, gdzie trwają nieprzerwanie starcia, które usiłują zlikwidować coraz to nowe oddziały wojsk brytyjskich. Ghandi zamierza wezwać ludność tej prowincji do „zaniechania walk w imię ogólnego dobra Indii”.

W czasie zamieszek w północnej części Kalkuty zginęły wczoraj rano 4 osoby, 8 zraniono. Policja interweniowała i rozpedzała tłum.

Z Bombaju donoszą o nowych zamieszkach, które pociągnęły za sobą śmierć 24 osób w ciągu kilku godzin porannych.

Już się szkoła...

Hitlerowcy przeprowadzają ćwiczenia wojskowe

Donoszą z Berlina, że niedawno skazano na karę pięcioletniego więzienia byłego podoficera niemieckiego, liczącego 51 lat, za to, że 32 młodymi Niemcami w wieku lat 20 przeprowadzał ćwiczenia wojskowe.

Napad na bank w Warcie

Bandyci zrabowali 337.000 złotych

Dnia 24 bm., około godz. 17-ej, dokonano zuchwałego napadu na Bank Ludowy przy ul. Klasztornej w Warcie, powiat Sieradz.

Dwaj nieznani osobnicy sterroryzowali urzędników i zrabowali z kasy bankowej 337.000 złotych.

Powiadomione o napadzie i rabunku władze, wszczęły dochodzenie, celem ujęcia sprawców.

W przededniu Święta Zmarłych

Brak kwiatów

Chryzantemy zmarły. — Fiolki są b. drogie. — Na import nie możemy sobie pozwolić

Gdy jesiennego dnia wchodzi się do technącego ciepła wilgocią wnętrza kwiatniarni czuje się zapach chryzantem. Woni tych smutnych, jesiennych kwiatów ma w sobie coś z woni gnijących liści, rozmokłej ziemi i cementarza. Przypomina się, że już za parę dni przyjdzie Święto Zmarłych — Zaduszki.

Każdy, kto ma kogoś bliskiego zmarłego pragnie, aby w Dzień Zaduszny grób był oczyszczony i przybrany świeżymi wiązankami kwiatów i wieńcami. Zaczął się przedświąteczny ruch w kwiatniarniach. Klienci, rekrutujący się ze wszystkich sfer, zamożni i biedni przychodzą, dopytują się o kwiaty i często jednak nie mogą sobie pozwolić na kosztowny wydatek opuszczają sklep, nie poczyniwszy zakupów.

W jednej kwiatniarni, o starej znanej firmie w śródmieściu, pytamy kierowniczkę — dlaczego kwiaty są drogie?

Dowiadujemy się, że duży wpływ na obecne ceny kwiatów miały zniszczenia, jakiemu uległy podczas wojny fermy kwiatowe. Powierzchnie potłuczonych szyb w inspektach sięgały wielu hektarów. Naprawienie szkód i stworzenie z ruin prosperujących hodowli kwiatów wymagały wielkiego nakładu pieniędzy i pracy. Nic więc dziwnego, że jeszcze teraz hodowle te kuleją i wciąż napotykać na trudności, jak brak azotu i specjalnych nawozów.

Przed wojną większość kwiatów była sprowadzana w zimie z zagranicy. Przyjeżdżały często samolotami, najczystsze egzotyczne odmiany storczyków, orchidei, mimozy, wspaniałe tulipany, róże o

bajkowych wprost barwach i zapachach. Francuska Riviera i Holandia były głównymi dostarczycielami kwiatów dla mroźnej Polski. Od dwudziestu mniej więcej lat zaczęto również i u nas hodować zimą w specjalnych cieplarniach amerykańskie gwoździki, niektóre gatunki róż, a przede wszystkim charakterystyczny kwiat — cyklameny, czyli fiolki alpejskie.

Tej zimy, która nadeszła nagle i niespodziewanie odczuwać się będzie bardzo poważny brak kwiatów. Już teraz na Święto Umarłych tylko nieliczne kwiatniarnie będą zaopatrzone w najpopularniejsze w tej porze roku chryzantemy. Ogrodnicy zostawiają je w polu do pierwszych mrozów. W tym roku niespodziewany silny mróz zwarzył w kraju wiele tysięcy chryzantem.

Odczuwa się również brak fioloków alpejskich. Ceny ich kształtują się w granicach 200 i 1000 zł. za doniczkę. Goździki są w cenie 120 zł. za sztukę.

Gdyby kwiatniarnie obowiązywał podatek od luksusu, jak było już w projekcie, ceny te wzrosłyby niepomierne.

Więcej w związku ze zwiększonym zakupem również podróżowały. Można jednak kupić skromny wianuszek z gałązek świerkowych już za 20 zł. Wianuszka mchów i szyszek kosztuje 80—100 zł.

Należy stwierdzić, że przybranie grobu wieńcami czy też wiązankami kwiatów będzie w tym roku bardzo kosztowne. Również w okresie zimowym kwiatów będziemy mieli niewiele i omal że na wagę złota. Sprowadzenie kwiatów z zagranicy od razu wpłynęłoby na obniżkę cen kwiatów — niestety, są pilniejsze zakupy do sprowadzenia z zagranicy. Jeszcze długo poczekamy na orchidee z Rivieri.

Wychodzimy z kwiatniarni. Za wystawą szybko złożą się jesienne chryzantemy w kryształowym wazonie...

Nasze Lady

STAŁA CZYTELNICZKA Z KILINSKIEGO. Najlepszym lekarstwem na moie jest częste wietrze nie i trzepanie futra, gdy się go nie używa — przesypanie naitalną lub kamforą.

LENA M. Może się Pani poinformuje w Urzędzie Stanu Cywilnego, czy ten „protokół małżeństwa” jest ważny. O ile tak — musi się Pani potem udać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie i tam na podstawie tego, że jest Pani żoną Belgi, a więc poddana belgijska starać się o połączenie się z mężem.

HANUSKA. „Co mam zrobić, żeby on zakochał się we mnie?” Gdyby ludzie umieli wynaleźć receptę na miłość — nie byłoby tylu nieszczęśliwych i zawiedzionych...

TOMASZEWSKI JOZEF. Istnieją w Polsce dwie Szkoły Maryjański Handlowa w Gdyni przy ul. Morskiej 83, gdzie wymagana jest mała matura, oraz Wełna w Gdańsku w Nowym Porcie, gdzie potrzebne jest tylko 7 klas szkoły powszechnej.

TRZY PRZYJACIOŁKI. Do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej przyjmowani są kandydaci z maturą. Instytut mieści się przy ul. Al. 1-go Maja 6.

PIŁNA HALA. Uniwersytet Łódzki znajduje się na ul. Narutowicza 65.

NIESZCZĘŚLIWA HALINKA. Powinna Pani była napisać do narzeczonego, że miała Pani wypadek. Nie wierzymy, by chwilowe czerwone plamki, które pozostały Pani po oparzeniu mogły go do Pani zrazić. Bardzo niedoskonale byłoby jego miłość, gdyby uzależniona była tylko i wyłącznie od nieskażoności Pani cery. Po tego rodzaju oparzeniu musi być Pani bardzo ostrożna przy używaniu kosmetyków, by nie zaszkodzić sobie, zamiast pomóc.

CZYTELNICZKA była się, że zamknęła zostawiła sale tańca, gdzie znajdowały miła rozrywka. Na kawiarce, czy dancingu nie stać, do kina dostać się trudno i oparzony są rzadko kiedy ciekawej. „Gdzie mamy iść wieczorem rozweselić się, potańczyć, wyszumieć?” — pytała „Czytelniczki”.

Drogi Czytelniczki — przecież każdy zakład pracy, każda szkoła posiada świetlicę stworzoną właśnie w tym celu, żeby się miały gdzie zabawić i rozweselić. Trzeba tylko włożyć w to trochę inicyjatywy i trudu, by świetlica rzeczywiście spełniała swoje zadanie.

HANJA T. Najlepiej niech się Pani poinformuje w Instytucie Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła, ul. Łokowa 4.

IBKA K. Z PABLIANIC. Nie widzimy innej rady, jak żeby „On” przyjechał tutaj i obejrzał się z Panią. Wtedy, jako jego żona, będzie Pani mogła z nim wyjechać.

Kto chce zostać leśnikiem?

Cztery gimnazja leśne w Polsce

Ostatnio bardzo często Czytelniczki nas zwracają się do nas z zapytaniem, gdzie znajdują się szkoły leśne, chcieliby bowiem poświęcić się temu zawodowi.

Otóż pragniemy poinformować naszych Czytelniczek, że posiadamy w Polsce cztery gimnazja leśne, a mianowicie: w Margoninie, powiat Chodzieski, woj. poznańskie, w Limanowej, pow. limanowski, woj. krakowskie, w Brynku, powiat Gliwicki, woj. śląsko-dąbrowskie oraz gimnazjum leśne i przemysłu drzewnego w Zwierzynicy Lubelskim.

Do gimnazjum w Margoninie przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 2 klas gimnazjum, do pozostałych — kandydaci z ukończoną szkołą powszechną (7 klasową). Maksymalna granica wieku kandydatów wynosi 25 lat.

Szkoł leśnych licealnych nie ma dotychczas i w najbliższym czasie nie jest przewidziane ich utworzenie.

Nauka w gimnazjach leśnych trwa 3 lata, jest bezpłatna i uczniowie korzystają z pomieszczenia i utrzymania internatowego. Pokrywają oni część kosztów tego utrzymania, które wynosi około 500 złotych miesięcznie.

Podania o przyjęcie należy kierować do dyrekcji odpowiednich gimnazjów leśnych, przy czym do podania trzeba dołączyć: świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, własnoręcznie napisany życiorys, opinię miejscowej Rady Narodowej, zobowiązanie do opłat internatowych oraz świadectwo z odbytej rocznej praktyki leśnej.

Ponieważ rok szkolny w gimnazjach leśnych już się rozpoczął — Czytelniczki nasi, którzy pragnęliby zostać przyjęci do nich w roku następnym — powinni już dzisiaj postarać się o przyjęcie na praktykę leśną, która jest koniecznym warunkiem dostania się do gimnazjum leśnego. Podania te należy składać do Oddziału Oświaty Zawodowej przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi, ulica Zachodnia 63. (kb)

Połączenie telefoniczne z centralami włoskimi

24 bm. uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne Katowice — Mediolan.

Dzięki temu wszystkie centrale polskie uzyskały możliwość porozumiewania się drogą telefoniczną ze wszystkimi centralami włoskimi.

Coziennea nowelka „Expressu”

Ręka młodej kobiety

Farid, który pochodził ze wsi Dolnego Egiptu, już od sześciu lat sprawował służbę na tym bezludziu. W tym czasie odbył on już jedenaście walców z przemytnikami haszyszu i rozbójnikami, otrzymał trzy rany i pięć premii, zaawansował na sierżanta. Lecz wciąż jeszcze czekał z utęsknieniem, by odkomenderowano go do pustyni na jakieś bardziej załudnione miejsce, gdzie mógł by sobie kupić żonę i żyć jak człowiek.

Pograżony w rozmyślenia ujrzał nagle na horyzoncie jakiś poruszający się punkt.

— Samoohód! — przemknęło mu przez myśl i zdumienie jego nie miało granic. W ciągu sześciu lat jego służby tylko raz jeden przejeżdżał tamtejszy samoohód, w którym siedzieli trzech cudzoziemców. Wzięli ze sobą jakieś nieznanne instrumenty. Temu wydarzeniu zawdzięczał Farid, zresztą, ranę postrzałową ucha, a poza tym i premie, gdyż w tydzień później musiał on wraz ze swymi ludźmi uwolnić cudzoziemców z rąk dzikich Beduinów szczeru Huetat.

W dziesięć minut później samoohód zatrzymał się przed posterunkiem. Wysiadło zeń dwóch mężczyzn, Europejczyków, oraz jakaś postać w męskim ubiorze, w której Farid, ku swemu zdumieniu, poznał kobietę.

— Tak muszą wyglądać hurysy w raj — pomyślał. Chciał zapytać przy-

bytych, czy nie potrzeba im wody, lecz język odmówił mu posłuszeństwa, a oczy wciąż spooczywały na obcej dziewczynie.

Kobieta spostrzegła natychmiast, jak wielkie wrażenie zrobiła na Egipcjaninie. Powiedziała coś do swoich towarzyszy, wskazała na Farida i wybuchnęła śmiechem.

Śmiech jej wprowadził w ruch sparaliżowany dotąd język sierżanta. Postąpił kilka kroków naprzód i zaczął mówić, lecz słowa jego były niezrozumiałe, gdyż w tym samym czasie zastanawiał się gorączkowo nad tym, czy jego zaoszczędzone 64 funty wystarczą na kupno podobnej żony.

Wreszcie jednak opanował się na tyle, iż mógł zaprosić obcych na kawę. Zasiadli dokoła ogniska, które Farid rozdmuchiwał dygoczącymi wargami, podczas gdy dziewczyna głośno przemawiała do niego w jakiś dziwny dreszcz.

Mimo, iż nie rozumiał jej słów, zdawało mu się, jak gdyby cała blagość nieba spływała nań. Gdy zaś przypadkowo palec jej dotknął jego ręki, raz gdy brała od niego kawę, a drugi raz, gdy podawał jej ognia do papierosa — serce przestało mu bić na chwilę.

Siedzieli tak przed barakiem przez całą godzinę. Farid dowiedział się, że cudzoziemcy wybierali się na południowy wschód. Nie mógł jednakże dokła-

nie zrozumieć właściwego powodu ich wyprawy.

Ostrzegł ich przed niebezpieczeństwem podróży na południowy wschód z powodu wrożej postawy Beduinów szczeru Huetat. Dwa Europejczycy zamienili ze sobą szeptem kilka zdań, po czym jeden z nich, który biegło rozmawiał po arabsku, zwrócił się do Farida z prośbą, aby nie dał dziewczynie do zrozumienia o groźnym jej niebezpieczeństwie.

Wtedy niespodziewana myśl zaświtała w głowie Farida: że białej dziewczynie groziła śmierć. Myśl ta już go nie opuszczała, wzmagając się, rozrastała każdą cząstkę jego mózgu.

Gdy powstał z swych miejsc krwawa mgła zasłaniała jego oczy.

— Porwij tę dziewczynę i uprowadź na swym wielbłądzie — pomyślał.

W tym momencie warkot puszczonego silnika obrócił w niwecz jego szalony plan.

Farid stał znów, niezdolny do powzięcia decyzji, przed samoohodem, do którego wsiadali cudzoziemcy.

Europejczycy na pożegnanie kolejno podali mu rękę. Wreszcie podała mu rękę dziewczyna.

Farid nie umiał pisać ani czytać, nie widział też nigdy pielęgnowanej ręki młodej Europejki, lecz to, co trzymał w swej szerokiej, ciemnobrunatnej dłoni, wydawało mu się najpiękniejszym cudem, jaki kiedykolwiek został przez Adama stworzony. Uścisk tej drobnej, małej rączki wprowadził w drżenie całe jego ciało, a gdy auto zastanęły go te

many kurzu, wciąż jeszcze widział przed oczyma tę iluzoryczną, delikatną dłoń młodej kobiety.

Sońce przabyło niemiłosiernie, a sierżant wciąż jeszcze stał, spoglądając nieprzytomnie na oddalający się samoohód. Z zadumy budziło go dopiero głośne chrapanie towarzysza, dochodzące z wnętrza baraku. Powoli podniósł rękę do twarzy i poczuł wtedy delikatny, nikły zapach jej perfum.

Machinalnie poszedł do swego wielbłąda, dosiadł go i pomknął bez siodła, bez wody i karabina za autem, w kierunku niespokojnych plemion beduińskich.

Deszercja sierżanta, kilkakrotnie odznaczony, wzbudziła ogólne zdziwienie. W końcu jednak przerwano śledztwo i przestano się zajmować tą sprawą.

Również i trzech Europejczyków, po powrocie do kraju, nie mogli podać żadnych bliższych szczegółów, mających związek z tajemniczą śmiercią sierżanta, którego zwłoki odnalazł przypadkowo jakiś patrol w głębi pustyni.

Obok ciała zmarłego odkryto prymitywny rysunek, wyrity w kamieniu — mający najwidoczniej przedstawiać rękę kobiecą. Poza tym nic. Ponieważ nie chodziło o Europejczyka, nie zadano sobie trudu, aby wyjaśnić tę zagadkę.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Co to za miasto?
WICEK: — Wieleń, a idziemy na
oznać! Jużemy u siebie!



WICEK: — My mokniemy, a ten
ma tam parasol do pucul..
WACEK: — To mu zabierz!



WICEK: — Dobry był pomysł!
WACEK: — Wiadomo! A po desz-
czu ciśniemy do rowu!



POLICJANT: — Donnerwetter!..
Gdzież on ma parasol? Czyżby się
mu na deszczu rozpuścił?



Zawodowi spółdzielcy

Spółdzielczość jest ruchem społeczno-ideowym, zasługującym na pełne poparcie.

W miarę jednak rozwoju tego ruchu, należy zwrócić uwagę na pewien niepokojący objaw. Oto w Zarządach i Radach nadzorczych rozmaitych spółdzielni spotykamy ostatnio jedne i te same nazwiska, i co ciekawe, że ci sami ludzie zasiadają jednocześnie w kierownictwach spółdzielni nietylko nie pokrewnych, jeśli chodzi o ich charakter i dziedzinę, lecz o wręcz odrębnych rodzajach.

Wytworzył się u nas nienormalny typ zawodowego spółdzielcy.

Fakt ten budzi poważne wątpliwości, co do intencji tych zawodowych spółdzielców, albowiem życie uczy nas, że nie można poświęcić się z pożytkiem dla dobra sprawy kilku naraz zagadnieniom, to też ten pęd do zajmowania szeregu stanowisk kierowniczych w spółdzielniach jest albo wykwitem swego rodzaju megalomanii, lub też... wężeniem intratnych interesów.

To wszedobylstwo, wracanie swoich „trzech groszy“, jest objawem niezdrowym i wymagającym czujności ze strony powołanych do tego czynników, a więc w pierwszym rzędzie Związku Rezyzyjnego Spółdzielni.

Jakkolwiek są ludzie ideowi, to nie ma ludzi świętych. Wylącznie dla idei nikt nie będzie tracił czasu i energii, rezygnując z normalnych zajęć zarobkowych.

Nomina sunt odiosa — ale o niektórych zawodowych spółdzielcach ćwierkają już wróble na dachu, więc doprawdy warto zająć się tą sprawą... (o)

Mleko na kartki

W sklepach miejskiej sieci rozdzielczej

Od dnia 1 listopada w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej wydawane będzie mleko świeże na karty z miesiąca listopada Dz—0, Dz 1—6 karty M (macierzyńskie) Ml. (dla chorych) oraz na karty Dz—0 w 10 Stacjach Opleki nad Matką i Dzieckiem na następujące odcinki:

Dz—0 w 10 Stacjach „Kropki Mleka“ lub w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej od dnia 1 listopada do 30 na odcinki od 1-go do 20-go, 10 ltr. mleka po 0,50 ltr. na odcinek.

Dz. 1—6 w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej od dnia 1 listopada do 30 na odcinki od 1-go do 20-go, 10 ltr. mleka po 0,50 ltr. na odcinek.

M (macierzyńska) w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej od dnia 1-go do 30 listopada na odcinki od 1-go do 30-go, 15 ltr. mleka po 0,50 ltr. na odcinek.

Ml. (chory) w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej od dnia 1-go listopada do 30 7,5 ltr. mleka po 0,25 na odcinek.

Przeciw spekulacji

Utworzenie Komisji Cennikowych w całym kraju, skutecznym środkiem walki z nieuzasadnioną drożyzną

W związku z ostatnią falą drożyzny w całym kraju, Komisja Centralna Związków Zawodowych zwróciła się do Rządu o powołanie Specjalnej Komisji Cen, mającej przeprowadzić skuteczną walkę ze spekulacją.

Postulat ten — jak się dowiadujemy — ma być w najbliższym czasie pozytywnie załatwiony. Czynniki miarodajne uznały konieczność utworzenia takiej

instytucji, któraby przeprowadzała stałe badania wahań cen rynkowych i likwidowała nieuzasadnioną wyżkę cen przy pomocy Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, przy czynnym udziale klasy robotniczej.

Zostały już nawet zgrubsza uzgodnione zarysy formy tej nowej instytucji do walki ze spekulacją.

Główna Komisja Cen ma powstać przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów lub przy Centralnym Urzędzie Planowania. Będzie ona badała ceny na rynku na podstawie danych nadsyłanych przez wojewódzkie i powiatowe Komisje Cen, które będą rozsiłane po całym kraju i na podstawie tych danych będzie ustalała ceny na poszczególne artykuły pierwszej potrzeby.

Jednocześnie projektuje się, aby przy każdej delegaturze Komisji Specjalnej powstał oddzielny wydział, którego jedynym zadaniem będzie prowadzenie walki przeciwko pobierającym wyższe ceny od ustalonych.

Powołanie Komisji Cennikowych na terenie całego kraju będzie miało pierwszorzędne znaczenie w walce ze spekulacją, zapobiegnie bowiem przerzucaniu artykułów spożywczych z jednej miejscowości do drugiej w celu zyskania wyższych cen. (a)

Zaduszki w Łodzi

Program uroczystości 1 listopada

Komitet obchodu dnia „Święta Umarłych“ ustalił następujący program uroczystości zadusznych w dniu 1 listopada.

W południe zaciągnięte zostaną warty przy grobach wszystkich ofiar hitleryzmu, poległych w obronie wolności.

Główne uroczystości będą miały miejsce przed płytą Nieznanego Żołnierza na Placu przed Katedrą, gdzie przedstawiciele wszystkich organizacji oraz społeczeństwo Łodzi oddadzą hołd poległym bohaterom.

Po godzinie 13,30 nastąpi przemówienie przedstawicieli wojska i uroczysty apel poległych, po czym złożone zostaną wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 2-iej odprawione będzie nabożeństwo w kościele garnizonowym na Pl. Wolności.

I wreszcie o godz. 3-iej na ementarzu wojskowym, przed pomnikiem żołnierza

radzieckiego i na ementarzu w Radogoszczu delegacje złożą wieńce i oddadzą hołd poległym za Polskę i wolność.

Dyrekcja K. E. L. podaje do wiadomości, iż w dniu 1 listopada rb. w związku z nasileniem ruchu w kierunku wszystkich ementarzy, trasy niektórych linii ulegną zmianie.

Ruch pociągów do godziny 7,30 rano będzie się odbywał normalnie, jak w każdą niedzielę, natomiast od 7,30 niżej wymienione linie będą biegły jak następuje: Linia 2 — Chojny, Piotrkowska, Osiedle; Linia 4 — Chojny, Dąbrowska; Kilińskiego, Plac Wolności, Doły; Linia 14 — Zarzew, Piotrkowska, Widzew; Linia 16 — Zarzew, Piotrkowska, Pomorska; Linia 8 — przedłużona do Zabieńca.

Od godz. 18,30 wszystkie linie o zmienionych kierunkach powrócą na właściwe trasy.

Ubezpieczenie dzieci

w szkołach od nieszczęśliwych wypadków. — Interesująca inowacja Państw. Zakładu Ubezpiecz. Wzajemnych

Przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zainicjowana została interesująca akcja ubezpieczenia młodzieży szkolnej. Akcja ta spotkała się z pełną aprobatą i poparciem Ministerstwa Oświaty, które wydało już kuratoriom szkolnym odpowiednie polecenia w sprawie jej zrealizowania.

Młodzież szkolna narażona jest w znacznie większym stopniu na nieszczęśliwe wypadki, niż osoby starsze. Jest to wynikiem temperamentu, właściwego młodemu wiekowi, niedoświadczenia, a także lekkomyślności i niepotrzebnej brawury.

Wprowadzane obecnie w szkołach ubezpieczenie ma na celu złagodzenie następstw nieszczęśliwych wypadków przez zapewnienie ofiarom pomocy materialnej.

Pierwsza grupa ubezpieczenia obejmuje nieszczęśliwe wypadki, jakie mogą

wydarzyć się dziecku w związku z jego pracą w szkole, a więc w drodze z domu do szkoły, w czasie zajęć w laboratoriach fizycznych i chemicznych, na dziedzińcu podczas przerwy, na wycieczkach szkolnych i t. p.

Składka ubezpieczeniowa wynosi w tej grupie 3 zł. rocznie. W zamian za to Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zobowiązuje się w razie jeśli uczeń lub uczennica ulegnie wskutek nieszczęśliwego wypadku trwałemu kalectwu — wypłacić jednorazowo 25.000 złotych.

W wypadku śmierci rodzina otrzymuje 5.000 zł. na koszt pogrzebu.

Druga grupa ubezpieczenia obejmuje nie tylko wypadki, które mogą mieć miejsce w związku z pracą młodzieży w szkole, lecz i te, które mogą się wydarzyć w życiu ściśle prywatnym. Składka ubezpieczeniowa wynosi wówczas zł. 15.— świadczenia zaś pozostają te same

Niezależnie od tych grup, istnieje jeszcze trzeci rodzaj ubezpieczeń, a mianowicie „na koszty leczenia“, gdy nieszczęśliwy wypadek nie pociągnie za sobą kalectwa ani śmierci, a wymaga kuracji. Każdy uczeń może się ubezpieczyć w tym zakresie indywidualnie w PZUW na podstawie oddzielnej umowy.

Dodatkowa składka wynosi w tego rodzaju ubezpieczeniu — przy ograniczeniu ubezpieczenia do wypadków, powstałych w czasie zajęć szkolnych oraz w drodze do szkoły i ze szkoły zł. 31,50, zaś przy pełnym ubezpieczeniu po 100 zł. od osoby.

Na koszt leczenia PZUW wypłaca ubezpieczonemu uczniowi czy uczennicy kwotę w wysokości 7.500 złotych.

Każda szkoła ma prawo pewną ilość najbiedniejszych uczniów włączyć do ubezpieczenia bezpłatnie

Obuwie na kartki

Ostateczny termin odbioru

Wydział Aprobacji i Handlu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości tych wszystkich posiadaczy kart żywnościowych z miesiąca styczeń — luty 1946 roku, którzy na zarejestrowany w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej kupon IV, z tychże kart nie pobrali należnego im obuwia, że ostateczny termin odbioru upływa w dniu 5 listopada 1946 r.

Dobrana para

Po 10 lat za pomoc okupantowi

Wczoraj w Sądzie Specjalnym odbyły się dwie sprawy: Heleny Schwartz oraz Edwarda Braunessersa.

Oskarżenia zostali skazani na karę po 10 lat więzienia. Akt, oskarżenia zarzucał obojętne działanie na szkodę osób poszukiwanych przez Niemców w okresie okupacji.

Helena Schwartz spowodowała pośrednio aresztowanie następujących osób: Kieresia, Smyczka, Magdzińskiego, Surowca i Gajewskiego. Mianowicie, opowiedziała swemu synowi, członkowi Selbstschutzu o rewizji dokonanej w jej mieszkaniu przez władze polskie na kilka dni przed wybuchem wojny. Schwartz z pomocą gestapo łódzkiego doprowadził do wykrycia nazwisk polskich funkcjonariuszy. Wszystkich aresztowano. Brak o nich wiadomości.

Braunessers, celem wymuszenia zeznań, pobliż z pomocą żandarmów niemieckich żonę i dziecko Henryka Mikołajewskiego, poszukiwanego przez władze niemieckie (hk.)

Nie każda tęcza jest pogodna...

Bałagan w kinie

Dlaczego „nie starczyło” biletów ulgowych? — Domagamy się zbadania tej sprawy przez OKZZ!

Porządki w kinach łódzkich zawsze pozostawiały wiele do życzenia, to jednak, co się w nich dzieje obecnie — przechodzi wszelkie granice. Jak wiadomo, wprowadzone zostały specjalne legitymacje pracownicze, za okazaniem których członkowie zwią-

ków zawodowych mają prawo nabyć po dwa bilety na każdy numerki posiadanej legitymacji.

Inowacja ta nastąpiła celem „udostępnienia kina najszerszym masom”. Hasło bardzo szczytne, ale przyjrzyjmy się, w jaki sposób jest ono wcielane w życie.

Właśnie siedzi przed nami urzędniczka jednego z urzędów państwowych, która opowiada o swoich perypetiach kinowych:

— Bardzo lubię kino, bo jest ono dziś bodaj jedyną rozrywką, na którą my urzędnicy możemy sobie pozwolić. W zeszłym tygodniu udałam się do kina „Tęcza”. Było to w czwartek. Do kasy są dwie kolejki: jedna stoi wewnątrz lokalu, to ci, którzy kupują normalnie bilety. Druga — marzną na podwórzu. To ci, którzy reflektują na bilety ulgowe — publiczność pracująca. Postąpiłam w kolejce, zmazałam porządnie, ale nie — cieszę się, że zobaczę dobry film. Kiedy jednak byłam niedaleko od okienka — biletów dla nas zabrakło. Drugi raz poszłam w sobotę. Też do „Tęczy”, bo koniecznie chciałam zobaczyć ten film. I tym razem nie miałam szczęścia, biletu nie dostałam. W niedzielę kolejka była taka duża, że sama zrezygnowałam. Postanowiłam wobec tego iść do kina w poniedziałek, licząc się z mniejszą frekwencją w tym dniu.

„Gdy przyszedłam była już kolejka, ale nie duża. Nauczona smutnym doświadczeniem, policzyłam stojących przedemną ludzi. Wiem bowiem, że każde kino zobowiązane jest na każdy seans sprzedać po 200 biletów pracowniczych. Ponieważ dwa bilety sprzedaje się na każdą legitymację, więc biletów winno starczyć na 100 osób. Jeszcze raz prze-liczyłam stojących przedemną i uspokoiłam się. Byłam bowiem 41. I chociaż chłód przenikał dotkliwie, nie przejmowałam się tym zbytnio, obiecując sobie przyjemność w kinie. Ale kiedy znalazłam się już przy okienku, usłyszałam odpowiedź, która wprawiła mnie w osłupienie: „biletów ulgowych już niema”. Gdy powiedziałam kasjerce, że przecież powinny jeszcze być bilety według prostego rachunku, otrzymałam odpowiedź, „że do mnie już dużo ludzi je wzięło”.

Tyle nasza czytelniczka, która oburzona do żywego przyszła wprost z kina pożalić się. Spełniając jej prośbę, poruszamy tę sprawę publicznie, tym bardziej, że wypadek ten i kino to nie są odosobione. Bałagan w kinach jest taki sam, jak przedtem i bilety ulgowe znikają w podejrzany sposób. Gdzież bowiem podziało się 118 biletów w konkretnym wypadku w kinie „Tęcza”?

Sprawę tę polecamy OKZZ, w ręku której spoczywa cała akcja ulgowych biletów do kin dla pracujących.

Ludność pracująca, dla której kino rzeczywiście jest jedyną godziwą rozrywką, nie może być przedmiotem rozmaitych machinacji biletowych w kinach! (x)

Koordinacja ruchu spółdzielczości przemysłowej

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych na posiedzeniu Rady Nadzorczej i Zarządu postanowiło wystąpić do Związku Rewizyjnego z wnioskiem o powołanie Komisji Porozumiewawczej wszystkich centrali gospodarczych spółdzielni przemysłowych w Polsce.

Celem powołania tej Komisji jest koordynacja ruchu spółdzielczości przemysłowej w Polsce dla jej dalszego rozkwitu.

UWAGA B. WIĘZNIOWIE POLITYCZNI
W dniu 1 listopada o godz. 14.30 zbiórka wszystkich członków Kola Grodzkiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi na cmentarz grzebalny w Radogoszczu.
Zawołanie obowiązkowe.

Na skutek akcji „Expressu”

Schabowski ma mieszkanie

w domu literatów. — Dziennikarze przypominają się N.K.M.

Dowiadujemy się, że na skutek akcji „Expressu” Związek Literatów znalazł jednak mieszkanie w jednym ze swoich domów dla ob. Schabowskiego, który dotychczas mieszkał z rodziną w domu noclegowym. Nie wątpimy, że również i inni literaci, bezdomni i mieszkający w złych warunkach, znajdą schronienie w domach literatów.

Wielu dziennikarzy znajduje się również w bardzo złych warunkach mieszkaniowych. Ludzie, pełniący odpowiedzialne funkcje na jednym z najpoważniejszych odcinków życia społecznego i politycznego,

go, przez niemożliwe warunki mieszkaniowe nie mogą spokojnie pracować.

Nam dziennikarzom, nie wypada używać łamów naszych pism do walki o nasze sprawy i interesy. Dlatego też znosiłmy ciężkie warunki bez publicznej skargi.

Nasz Związek Zawodowy, jako jedyny, nie ma nawet własnego lokalu. W tych dniach u Przewodniczącego N. K. M. była delegacja dziennikarzy. Obiecano wreszcie przydzielić mieszkania dziennikarzom. Czekamy na rychłą realizację tej obietnicy! (z)

ŚMIERTELNY FINAŁ

wyścigu nieodpowiedzialnych szoferów na szosie łódzkiej. — Dwaj szoferzy uciekli, jeden został aresztowany

Na ulicy samochody jadą z niedozwoloną szybkością. Cóż dopiero mówić o szosach? Odbywają się na nich wyścigi, a jakimi kończą się one rezultatami świadczy poniższy wypadek, który wydarzył się onegdaj o godz. 21.30 na Szosie Łódź—Pabianice.

Nie zważając na panujące ciemności, trzech szoferzy osobowych samochodów urządzili wyścigi, starając się wzajemnie jeden drugiego prześcignąć.

Gdy samochody znalazły się obok remizy tramwajów dojazdowych w Chocianowicach ostatnie auto, wymijając środkowe, uderzyło o krawężnik słupa i stanęło wpoprzek drogi.

Kierowca wyprzedzonego auta Jan Matniłko (Łódź, Karolewska 44) nacisnął gwałtownie hamulce, wobec tej nieoczekiwanej przeszkody. Raptownie zahamowany samochód zatoczył elipsę i wyskoczył na tor tramwajowy, uderzając o słup wysokiego napięcia, który ściął w środku.

Akurat w krytycznym momencie obok słupa przechodził motorniczy L.W.E.K.D. Władysław Szczerbiński (Łódź, ul. Sokoła 5), którego padający słup uderzył w głowę taką siłą, że rozbił mu czaszkę. W stanie beznadziejnym przewieziono Szczerbińskiego do szpitala w Łodzi, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zbrodniczy szoferzy dwóch pierwszych samochodów zbiegli, korzystając z panujących ciemności, natomiast szofer Matniłko został zatrzymany. Będzie on odpowiadał za jazdę z nadmierną

szybkością i spowodowanie śmierci człowieka.

Udało nam się zebrać także szczegóły dotyczące katastrofy onegdajszej na ulicy Brzezińskiej.

Katastrofa nastąpiła o godz. 8.15 rano. Przy zbiegu ul. Brzezińskiej i Franciszkańskiej zderzyły się dwa samochody ciężarowe — ZOM-u i Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Pierwszy samochód prowadził Henryk Szymczak, drugi Władysław Poborca.

Skutki zderzenia były straszne: samochód ZOM-u uległ rozbiciu a jadący nim ludzie zostali przywaleni. Na miejscu zginął pracownik ZOM-u Franciszek Piegzalski (Pomorska 145), kilku innych: Stanisław Szymański (Bazarna 8) i Adam

Franiak (Bałucki Rynek 2) zostali ciężko ranni. Karetka pogotowia ratunkowego odwoziła ich do szpitala św. Jana.

Na miejsce sprowadzony został specjalny ekspert dla ustalenia, który z szoferów ponosi winę w katastrofie. Do wyjaśnienia obydwaj zostali zatrzymani w areszcie.

Wypadki te podkreślają jeszcze raz konieczność zastosowania natychmiast jak najbardziej radykalnych środków zapobiegawczych. Osiągnąć to będzie można — jak wskazywaliśmy przed kilku dniami — tylko przez poddanie wszystkich szoferów ponownemu i skrupulatnemu egzaminowi oraz przez jak najsurowsze karanie sprawców katastrof.

Szkoła dla położnych uruchomiona ma być w Łodzi

Obok dotkliwego braku pielęgniarek, jak dają się odczuwać w Polsce — brak również położnych. Brak ten odczuwany jest może nie tyle na terenie większych miast, ile szczególnie dotkliwie na prowincji.

W wielu wsiach po dziś dzień przyjmują porody ciemne zacofane „babki”, nie mające pojęcia o prymitywnych chociażby zasadach higieny. Najbliższa bowiem położna oddalona jest o tyle kilometrów! A droga jest zła i koń potrzebny jest do innych robót! A skutek tego? Olbrzymia śmiertelność wśród niemowląt na wsi i częste wypadki zakażeń populogowych.

O nieproporcjonalnym rozmieszczeniu położnych na terenie miast i wsi świadczą chociażby następujące cyfry: Podczas gdy w Łodzi jest 215 zarejestrowanych akuserek — to na terenie całego województwa łódzkiego jest ich tylko 185.

W okresie wojennym, gdy straty biologiczne naszego narodu wyniosły po-

nad 6 milionów ludzi — szczególnie ważna jest dla nas sprawa szybkiego wyrównania tego ubytku, a więc sprawa przyrostu naturalnego. Łączy się zaś z nią zagadnienie dostatecznej ilości wykwalifikowanych położnych.

Niestety, zbyt mało mamy dotychczas szkół dla położnych. Istnieją takie szkoły w Krakowie przy klinice uniwersyteckiej oraz w Poznaniu. W projekcie jest założenie tego rodzaju uczelni i w Łodzi. Ma się tem podobno zająć Polski Czerwony Krzyż.

Jest to jednak dopiero... „pieśń przyszłości”. Narazie PCK ogranicza się do prowadzenia kursów dla siostr pogotowia sanitarnego, gdzie w ciągu 5 miesięcy słuchaczki zapoznają się z podstawowymi zasadami służby zdrowia. Wykłady odbywają się przy ul. Piotrkowskiej 190. Na kursy te przyjmowane są kandydatki z ukończoną szkołą powszechną w wieku od 18 do 40 lat życia. Wykłady odbywają się wieczorem od godz. 7-ej do 9-ej. Po ukończeniu kursów — absolwentki kierowane są do szpitali. (Bgr.)

Polacy wracają z Niemiec do kraju

W najbliższych dniach zostaną zorganizowane stałe transporty repatriantów ze strefy okupacyjnej anglijskiej do Szczecina.

Dwa transporty będą kolejowe a jeden morski. Tygodniowo transporty te przywożą będą z Niemiec 8 tys. Polaków (Bgr.)

Andrzej Żabiński



Wróć, gdy będzie ci źle...



— Wyobraź sobie!....

Profesor Konrad Przegórski jest podniecony. Ma w ręce siatkę do łowienia owadów — a w oczach rozradowanie.

Krystyna z wolna przymyka czytając właśnie książkę i leniwie wyciąga się na trawie.

Wokół panuje cisza. Opodal — obramowana wikliną — srebrzy się odnoga Wisły. Woda jest tu tak spokojna, jak gdyby nie odpływała już dalej wygląda jak wielki, cichy staw. W oddali znika samotny kajak.

— I cóż się takiego stało? — spytała kobieta uśmiechniętego towarzysza.

— Wyobraź sobie! — odpowiada profesor, siadając u jej stóp — uganiając się po wiklinie za wyjątkowo barwną łatką (Agrion puella) zobaczyłem niespodziewanie przelatującą nad wodą parę zimorodków...

Ach, ten niepoprawny Konrad! Ma już trzydzieści parę lat, a wciąż jeszcze pozostał takim samym sentymentalnym chłopakiem, jak wtedy, kiedy przed laty wędrowali razem po lasach ozorkowskich.

Uśmiechnęła się do niego z czułością nieledwie macierzyńską; zupełnie tak, jak do swego synka Tomę i spytała, udając wielkie zainteresowanie.

— I cóż? Schwytałeś je?

Profesor przetarł swoje oczy typowego krótkowidza.

— Może tą siatką? Nie, nie schwytałem ich! Zafurkotały jak dwa zielono-czerwone klejnoty i zniknęły za kępą... Ale za to złowiłem jedno śliczne wspomnienie....

Położył rękę na jej dloni i spytał ciepło:

— Przypomniały mi się tamte zimorodki z nad stawu w lesie naszego dzieciństwa.... Czy pamiętasz je jeszcze?

Stawek i las dzieciństwa Krystyny pozostały już bardzo daleko. Minęło wiele lat od tamtych dobrych czasów ale Krystyna pamięta jeszcze wszystko bardzo dokładnie.

— Jakżeż mogłabym zapomnieć? Przecież to był najszczęśliwszy okres mojego życia — przymyka oczy.

I znów zobaczyła siebie jako szesnastoletnią dziewczynę, idącą w kwietniowy dzień leśną drogą.

— Będę zawsze wspominała to lato — przytuliła się do niego nagłym ruchem dziewczęcym. I wtedy to pocałowali się po raz pierwszy: krótko, bardzo nieśmiało, prawie dzieciennie.

Ale tak, jak przedtem marzyło się Krystynie, mocne uściśnięcie jego ręki, tak później przypominać się jej będzie podczas lekcji matematyki i w samotne wieczory tamten pożegnalny pocałunek.

Niecierpliwie czekać będzie na święta Bożego Narodzenia. Ale już nie dlatego, że lubiła spoglądać w blask kolorowych świeczek i srebrzyste girlandy migoczące na zielonych gałązkach Bożego karczka.

Skończyły się już jej dawne dziecięce leknoty za magią nocej Pasterki. Teraz czekała niecierpliwie na święta, tylko dlatego, że zobaczy znowu swojego

Łowimy „złote rybki”

w nowej powieści „Expressu” Uwaga, uwaga!

Dzisiaj zaczynamy łowić „złote rybki” w nowej powieści „Expressu”. „Rybkami” nazywamy takie słowa, które czytają się jednakowo z lewa na prawo i — wstak.

Na przykład: RADAR, LAVAL, ŁATAŁ i t. p.

Chodzi o to,

AZEBY CZYTELNIK WYTEŻYŁ UWAGĘ I „ZŁOWIŁ” JAK NAJWIĘCEJ TAKICH „RYBEK”, t. zn. wyszukał z powieści jak najwięcej słów, czytających się jednakowo normalnie — z lewa na prawo — i wstak.

Nie wszystkie jednak „rybki” będą uwzględniane w konkursie. „Rybka” musi mieć najmniej 5 liter, jednosylabowe słowa, chociaż czytają się tak samo jednakowo — normalnie i wstak, —

NIE WCHODZĄ W RACHUBĘ

Półów „rybek” obliczony jest na 10 dni. „Rybki” czytelnicy łowić będą W. PIERWSZYCH 10 ODCINKACH NASZEJ NOWEJ POWIEŚCI.

Narazie tylko zakreślajcie atramentem znalezione rybki i CHOWAJCIE ODCINKI POWIEŚCI. O dalszych czynnościach powiadomimy Was po zakończonym połowie.

Kto złowi ogółem najwięcej rybek w ciągu 10 dni — otrzyma nagrodę.

I nagroda 5 tys. złotych

II nagroda 3 tys. złotych

III } nagrody po 2 tys. złotych

IV } nagrody po 1.000 złotych każda

A WIĘC, UWAGA! ŻYCZYMY SZCZĘŚLIWYCH I DOBRYCH POŁOWÓW!

chłopca. I niewinne, ale już rozbudzone serce jej stukotało nieśmiało; a nuż znowu, tak jak tam nad stawem zimorodków, weźmie mnie w ramiona i pocałuje?

Boże Narodzenie było wyjątkowo mroźne. Krystyna zaziębła się trochę i kaszlała. Troskliwa matka nie chciała wypuszczać jej z domu. Tak więc przypadły przechadzki po lesie, gdzie bywa tak miło, gdy mocniej dogrzewa południowe słońce, a sucho skrzypi pod nogami śnieg...

Jednak w pierwsze Święto zobaczyła go znowu.

Ojciec Konrada — wiejski nauczyciel — przyszedł w dniu tym do nadleśniczego Kiełsińskiego wraz z żoną i synem.

Młodzi przewitali się ze sobą oficjalnie i siedzieli potem obok siebie ze sztuczną powagą na wąskiej kanapie, podczas gdy starsi grali w preferansa i gwarzyli wesoło!

Krystyn i Konrad czuli się znowu onieśmieleni. Krępowało ich spojrzenie rodziców. Zawstydzali rubaszne żarłaki nadleśniczego i rzucane pod ich adresem niedomówienia.

Było im nieprzyjemnie. Przecież ich miłość stanowiła tajemnicę, którą troskliwie strzegli nie tylko przed całym

światem, ale nawet sami przed sobą. A tu pan nadleśniczy podnosi do góry kieliszek jałowcówki i naigrawa się z Konrada.

— Za moich czasów młodzież była inna! i wypić lubiała, a i do kobiet szła jak w dym. A ty? Nie pijesz, a siedząc obok Krysi przypominasz Kamedułę, rozmyślającego o marnościach tego świata. Ej, Kryśka, jakoś nie umiesz wziąć się do swojego kawalera!...

Krystyna czerwieni się. Młody akademik nerwowo przygląda się paznokciom. A tu obie malki nachyla się ku sobie. Szepczą coś sobie do ucha, spoglądają w stronę dzieci i śmieją się.

— Czyżby sztydziły z nich? — chmurniej przeważliwiona Kryśka, bo nie wie że obie stare przyjaciółki są w tej chwili bardzo szczęśliwe. Ze przed chwilą Kiełsińska powiedziała do nauczycielki:

— Kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy, twój chłopiec miał lat jedenastcie, a moja dziewczynka osiem. Dzieci zaprzyjaźniły się z miejsca. Ja zaś obserwując galanterię z jaką Konrad zwracał się do Krystyny zauważyłam: „Wiesz, że z tych małych może być za dziesięć lat bardzo dobrana para”, tyś wzruszyła wtedy ramionami. Myślę jednak, że nieśluszenie, bo tak mi się coś wydaje, że ci

dwoje mają się ku sobie....

— Młodzi całkiem inaczej tłumaczył sobie uśmiechy matek. Więc są trochę chmurni — i odsuwają się od siebie jeszcze bardziej, siedząc na wąskiej kanapie, wypchanej końskim włosiem.

— Za to, kiedy się spotkają znowu latem będą już mniej powściągliwi.

Tamtego roku wiosna nastąpiła wyjątkowo wcześniej. Wielkanoc zaś obchodzono bardzo późno. Kiedy więc Krystyna przyjechała do domu na wakacje świąteczne, ozorkowskie lasy, w których ojciec jej był nadleśniczym, wyglądały jak potop świeżej zieleni.

Krystyna przywitała się serdecznie z rodzicami i zaraz potem poszła do lasu. Po szarej, zadymionej Łodzi, stęskniła się za jego wonną ciszą.

Szła wesoło śpiewając.

Konrad już z daleka usłyszał jej śpiew.

— „Idzie przez las, śpiewając”...

Przypomniał mu się początek ulubionej powieści Kellermanna „Ingeborge”.

— Jak się masz Krystyno — Konrad dogonił ją szybko. — I ty przyjechałaś już do nas, a i zimorodki z nad naszego stawu przyleciały również...

Przyjrzał się bacznie swojej dawno niewidzianej przyjaciółce lat dziecińczych — i nagle ośniło go spostrzeżenie.

— Wiesz Krystyno, że zrobiła się już z ciebie panna: urosłaś bardzo przez ten czas... i wyładniałaś!

Dziewczyna zaczerwieniła się gwałtownie; i w tym rumieńcu spłonęła ostatnia reszka jej dzieciństwa. Była już potem małą kobietką, kiedy odpowiedziała.

— A i ty, Konradku, wyładnaś jak prawdziwy mężczyzna.... I bardzo ci do twarzy w białej akademickiej czapce...

Szesnastoletnia pensjonarka i dwiętnastoletni student Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego rzucają na siebie raz jeszcze ukradkowe spojrzenia.

— Dobrze żeś też przyjechała!... Będę miała w tobie towarzysza przechadzek po lesie. Czy chciałbyś przejść się ze mną nad stawek naszych zimorodków? — pyta Krystyna.

Dawniej, idąc przez las, trzymali się często za ręce. Teraz od niego, jakiego dokonali przed chwilą jak gdyby oddaliło ich o siebie i onieśmieliło. Szła każde z osobna ze sztucznym patosem rozmawiając o ostatnio przeczytanych książkach: dwie małe rzewne w swojej obłudzie i przemilej hipokryzji istoty, wędrujące po lesie, gdzie wszystko było jedną wielką prawdą...

I tak było już przez cały czas świątecznych wakacji. Kiedy jednak przed wyjazdem raz jeszcze przeszli się po lesie — może mimo woli, a może z premedytacją — wzięli się znowu za ręce.

Krystyna doznała wtedy niczym nie dającego się opisać wrażenia.

Czyżby w tym tygodniu, który gorącością słońca wyczerował z pod ziemi ostatnie wiosenne kwiaty i zioła, dojrzały również jej zmysły?

(D. S. S.)

Odbieramy wełnę!

Każdy winien sprawdzić, kiedy ma się zgłosić

Dziś rozpoczęło się wydawanie materiałów wełnianych na kartki odzieżowe na III kwartał.

Zgodnie z naszą zapowiedzią sklepy wywiesiły specjalne wykazy, z których każdy może się łatwo zorientować, kiedy ma się zgłosić po odbiór swego przydziału. Na odwrocie naszej karty odzieżowej wyszczególniony jest numer rejestracyjny. Wystarczy więc tylko spojrzeć na wywieszony wykaz ilościowy, aby zorientować się kiedy należy nam się zgłosić do sklepu.

Każdy sklep będzie zaliczał dziennie 100 osób. Kto z ważnych przyczyn nie będzie się mógł zgłosić w wyznaczonym dniu — przyjdzie w następnym z tym, że zostanie już zaliczony po innych.

Materiały zawierają wełnę w 50 a przeważnie 60 procentach. Ceny wahają się od 220 do 320 złotych za metr.

Udając się po odbiór materiału należy wziąć ze sobą dowód osobisty, ponieważ na męskie kartki nie będą wydawane materiały damskie i — naodwrot.

Wydawnictwo wełny trwać będzie do 30 listopada. (i)

Polska flota wraca do kraju

W najbliższym czasie powrócą z Anglii jednostki polskiej floty wojennej, która wchodziła w skład Royal Navy: ORP „Conrad”, ORP „Piorun”, ORP „Burza”, ORP „Krakowiak”, ORP „Słazak” i ORP „Wilki”.

Tonaż wojennej floty polskiej osiągnie dzięki temu poziom z 1939 r.

Nie wiadomo kiedy powrócą do Polski pozostające jeszcze w Anglii kontrtorpedowce ORP „Garland”, ORP „Błyskawica”, okręty podwodne ORP „Sokol” i ORP „Dzik” oraz 9 ścigaczy.

Gruźlica — choroba proletariatu

Nawet zdrowy człowiek

winien raz do roku poddać się badaniom lekarskim. — Na 1000 mieszkańców — 30 umiera na gruźlicę

W jasnym gabinecie przychodni przeciwgruźliczej stoi przed lekarzem, młody, dobrze zbudowany mężczyzna. Oczy młodego robotnika patrzą z niepokojem na spowadniającą nagle twarz lekarza.

— Panie doktorze, czyżby na prawdę było tak źle ze mną?

— Na razie nie ma niebezpieczeństwa, nie może jednak tać przed panem, że może ono zaistnieć, lewe płuco mocno mnie niepokoi, może nawet trzeba będzie zastosować odme — odpowiada lekarz — ale dlaczego pan nie zgłosił się wcześniej?..

„Dlaczego nie zgłosił się pan wcześniej” — to pytanie tak często rozlega się w gabinetach lekarskich przychodni przeciwgruźliczej. Lekceważenie lub nieświadomość o własnym stanie zdrowia sprzyja niezmiernie tej, jednej z najstraszniejszych chorób, jaką jest gruźlica.

Organizmy wycieńczone wojną i ciężkimi warunkami okupacji są niezmiernie podatne na ataki maleńkich a tak groźnych bakterii, zwanych — prątkami Kocha.

Do walki z tą chorobą, stanęły setki

lekarzy i pielęgniarek, powołano do życia cały szereg poradni przeciwgruźliczych, zorganizowano masowe prześwietlenia kontrolne, mimo to śmiertelność na gruźlicę w naszym kraju jest jeszcze wielka. Przed wojną umierało u nas na 10.000 mieszkańców 17 osób na gruźlicę, obecnie — 30, gdy stopa śmiertelności w krajach skandynawskich wynosi — 4.

W naszym mieście około 1500 osób rocznie zapada na tzw. otwartą gruźlicę, a przeszło 6.000 ma zaraźliwe stadium tej choroby.

Akcje przeciwgruźlicze prowadzi przede wszystkim przychodnie i poradnie, których na terenie naszego miasta jest — trzy miejskie i jedna Ubezpieczalni Społecznej.

O działalności tych przychodni najlepiej świadczy cyfry, dotyczące jednej z nich, mieszczącej się przy ul. Moniuszki. Prowadzi ona przede wszystkim akcje zabezpieczające, polegającą na masowych prześwietleniach i badaniach, poza tym robi się konieczne zabiegi w postaci zastrzyków, odmy itp. Do poradni mają wszyscy dostęp bezpłatny.

W samym tylko miesiącu wrześniu dokonano 2655 prześwietleń i 4718 porad do sanatoriów skierowano 126 osób.

Największa śmiertelność na gruźlicę przypada na wiek dojrzewania, tj. od 16 do 25 lat, dlatego też duże uwagi poświęca się młodzieży. Pomoc Lekarska dla Młodzieży Akademickiej zorganizowała poradnię dla akademików, w wyniku której zapobiegawczej prześwietlono do dnia 1 października przeszło 5 tysięcy studentów.

Obecnie poradnia na Moniuszki ma otrzymać cenny nabrtek w postaci aparatu roentgenowskiego do małych obrazkowych zdjęć seryjnych, co pozwoli na prześwietlanie i zbadanie do 10.000 osób miesięcznie.

Gruźlica należy do chorób, które w pierwszym stadium trudno wykryć, dlatego też każdy, nawet zdrowy człowiek powinien poddać się badaniu przynajmniej raz na rok.

Do przeprowadzenia rzeczowej walki z tą straszną chorobą koniecznym jest fachowy personel. Toteż zorganizowano na Uniwersytecie Łódzkim specjalne kursy przeciwgruźlicze dla lekarzy. Praca lekarza i pielęgniarki w poradni jest ciężka, odpowiedzialna i — mało płatna. Trwają jednak oni na swoim posterunku, czuwając nad naszym zdrowiem. Czujmy nad nim i my sami. (sz)

Od 1-go grudnia odbieranie niewykupionych mebli

Do wiadomości naszej o nabywaniu mebli pomiemieckich zakradła się pomyłka. Zabieranie mebli tym, którzy nie złożyli wniosków w sprawie ich kupna, rozpocznie się nie z dniem 1 listopada, lecz — jak wynikało z samej treści wiadomości z dniem 1 grudnia. Do 30 listopada bowiem można składać wnioski.

Najwyżej 50 zł. może kosztować litr nafty

Centrala Produktów Naftowych podaje do wiadomości, że cena wolnorynkowa za litr nafty wynosi 30 zł.

Pobieranie ceny wyższej przez sprzedawcę, czy to w mieście czy na wsi jest nieuzasadnione i niedopuszczalne. Wszelkie wypadki przekroczenia ustalonej ceny nafty należy zgłaszać w najbliższym oddziale, składzie lub stacji benzynowej Centrali Produktów Naftowych.

KOMUNIKAT ZW. DĄBROWSZCZAKÓW

Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii (Związek „Dąbrowszczaków”) zorganizował w Łodzi Sekcję Lokalną znajdującą się w Łodzi przy ul. Starowiejskiej Nr 56 m. 7 tel. 256-34. W poniedziałki, środy i piątki od 17-ej do 19-ej. Wzywa się wszystkich „Dąbrowszczaków”, wędrowców i sieroty po „Dąbrowszczakach” z województwa łódzkiego i m. Łodzi do zarejestrowania się.

Zabił swą kuzynkę

Z uwagi na niedorozwój umysłowy sąd skazał Wieczorka na 4 lata więzienia

W czerwcu br. w lesie w Gałkowie, w okolicach Łodzi, znaleziono trupa kobiety, zamordowanej tępym narzędziem.

W drodze dochodzenia ustalono, iż jest to Zofia Kobus. Podejrzanie padło na kuzyna zamordowanej, Czesława Wieczorka, którego doprowadzono do prokuratora. Wieczorek przyznał się natychmiast do zbrodni, nie umiał jedynie podać motywów swego postępowania.

Zarówno wygląd, jak zachowanie się oskarżonego budziły poważne wątpliwości co do pełni jego umysłowych. Psychiatria stwierdziła na podstawie badania, iż Wieczorek należy do typu „matolokawych” i całkowicie tępym uczniem.

To go uratowało. Sprawę przeniesiono z trybu doraźnego do zwykłego. Wczoraj morderca stanął przed sądem. Z przykrością i politowaniem słuchało się jego niedorzecznych i pozbawionych sensu tłumaczeń. Można z nich było jedno wywnioskować: Wieczorek żył głęboko urazę do swej kuzynki, Zofii Kobus za jej złościwy i nieprzychylny stosunek do niego. Gdy spotkał ją w lesie, popadł w stan silnego podenerwowania i nie panując nad sobą, rzucił w nią kamieniem, a następnie zemłoną, dobił jeszcze, zadając jej cios w głowę.

Sąd, biorąc pod uwagę stan umysłowy oskarżonego i inne okoliczności łagodzące, skazał Wieczorka na 4 lata więzienia z zalaniem aresztu prewencyjnego. (hk)

Dom grozi zawaleniem

Inne domy niezniszczone i mocne, są nadal przez nikogo niezamieszkałe

Otrzymałmy wczoraj rozpaczyliwy list od lokatorów domu przy ulicy Kilińskiego 40.

Na terenie tej posesji znajduje się poprzeczna 4-piętrowa oficyna, która — jak komunikują lokatorzy — grozi ruiną. Przed wojną, w sposób wadliwy przeprowadzone zostały tam roboty ziemne, które osłabiły do tego stopnia fundament, że dom zaczął osuwać się.

Z biegiem czasu sytuacja stała się tak poważna, że zaszła konieczność podstępnowania niebezpiecznej oficyny. Obecnie, niezależnie od tego, na klatce schodowej i w każdym mieszkaniu znajdują się słupy, mające zapobiec niebezpieczeństwu.

Czy jednak zdołają? — pytanie to spędza sen z powiek nieszczęśliwych 10 rodzin, zamieszkujących tę oficynę i żyjących w ciągłej obawie katastrofy.

Lokatorzy zwrócili się do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, prosząc o przyznanie im jakichś innych mieszkań.

Odpowiedziano im, aby wskazali mieszkania nie zajęte przez nikogo, a wówczas NKM natychmiast przydzieli je zagrożonym.

A oto inny list od czytelników, również w sprawach mieszkaniowych. Cytujemy go dosłownie:

„Bardzo często pisze się o głodzie mieszkaniowym i ludziach bezdomnych, gdy tymczasem są jeszcze w mieście domy do tej pory niezamieszkałe.

Przy ulicy Magistrackiej nr. 20 i 22

ZAPISY DO SZKÓŁ

Wydział Oświatowy Zarządu Miejskiego w Łodzi, chcąc umożliwić naukę niezawansowanej młodzieży, komunikuje, że w szkole przy ul. Piotrkowskiej 115 przyjmuje się jeszcze zapisy roczników 1932 i starszych na semestr I i II szkoły powszechnej. Kancelaria szkoły czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17—18.

znajdują się dwie duże kamienice 4-piętrowe. W czasie okupacji były tam lagery dla wojsniaków (Niemców). Są to domy zupełnie niezniszczone i mogłyby pomieścić wiele rodzin. Dlaczego do tej pory nie zostały w ten lub inny sposób wykorzystane? Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zainteresowanie odpowiednich czynników tą sprawą.”

Takich domów niezniszczonych, lub mało zniszczonych, w których mogłyby

wiele rodzin znaleźć pomieszczenie, jest na terenie naszego miasta daleko więcej. Ludzie bezdomni przechodzą obok nich i z niedowierzaniem patrzą na ciemne czeluści okienne, świadczące o tym, że te mieszkania w ładnych, murowanych i dobrze jeszcze utrzymanych domach, nie mają lokatorów.

Szary człowiek nie zna się na „mądrych” powodach, opóźniających zajęcie tych domów. Przechodzi obok nich i — dziwi się... (k)

Perypetie z fryzjernią

Zbudował zakład w ruinach, teraz chcą go stamtąd wyeksmitować!

Przy ul. Piotrkowskiej 56, w zrujnowanej zupełnie oficynie, powstał w lutym r. b. zakład fryzjerski, którego właścicielem jest ob. Tadeusz Kober.

Wyremontowanie tego przedsiębiorstwa kosztowało dużo nakładu sił i pieniędzy, jak również powięcenia pracowników zakładu, którzy pierwsze tygodnie pracowali za grosze, myśląc o lepszej przyszłości.

Obecnie dom ten został przydzielony Zjednoczeniu Energetycznemu okręgu łódzkiego, które zamierza pomieścić tam swe biuro.

Jednakże w myśl decyzji, jakie otrzymało Zjednoczenie Energetyczne na ten dom od viceprezydenta Gallasa z dnia 25. II. 46 r. L. dz. XIX Nr. 168/46 wszyscy lokatorzy, którzy posiadają wcześniejsze decyzje wydane przez Wydział Kwaterunkowy mają pozostać na miejscu.

Wbrew temu jednak, decyzją Nadzoru Budowlanego przy Starostwie Śródm.

miejsko-Łódzkim wyżej wspomniany właściciel zakładu fryzjerskiego otrzymał zawiadomienie dnia 22 bm., aby w dniu 25 bm. na okres trwania remontu opuścił zakład. Jest to równoznaczne z całkowitym i bezpowrotnym usunięciem się, gdyż ob. Koberowi wyraźnie oświadczone, że do swego zakładu już nie będzie mógł powrócić.

W razie nieopuszczenia zakładu do dnia dzisiejszego, Nadzór budowlany zapowiedział na dzień dzisiejszy eksmisję.

Ob. Kober, który przy zakładzie zajmuje jednocześnie jeden mały pokój, gdzie mieszka z rodziną, zwrócił się o interwencję do Związku Zawodowego pracowników fryzjerskich, a ten wystosował w tej sprawie do Prezydenta Miasta obszerny memoriał, prosząc o wstrzymanie eksmisji przynajmniej na miesiąc oraz o przydziałenie ob. Koberowi innego lokalu i zwroćcie mu kosztów, poniesionych przez niego w związku z remontem swego zakładu.

SPORT

PODPATRZONE NA RINGU

Dobre strony i braki naszych czołowych pięściarzy

Wyjątkowe znaczenie przywiązywaliśmy do ostatnich spotkań pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Łodzi, zwłaszcza do meczów ŁKS — Geyer, a go częściej także do zawodów Zryw — Zjednoczone. Chcieliśmy mieć możliwość dokładne dane co do formy zawodników i co do naszych szans w oczekującym nas trudnym spotkaniu z silną reprezentacją Śląska.

Bo przecież gdzie mamy szukać najlepszych pięściarzy, jeśli nie w ŁKS-ie, Zrywie i u Gejera.

Niestety, wypadek z ringiem na jednym z ostatnich meczów ograniczył możliwość obserwacji tylko do jednego spotkania, a mianowicie ŁKS — Geyer. Nie dało nam ono pełnego obrazu, lecz jeśli ramy jego mamy uszczuplone, to nie do tego stopnia, by nie wyrobić sobie zdania o naszych możliwościach.

Z drużyny geyerowskiej właściwie wchodzi w rachubę tylko jeden Kamiński. Z góry trzeba zaznaczyć, że na tym meczu nie startował w swej kategorii. Przeciwnika jego, Pawlaka, natura obdarzyła inną budową, dając mu przewagę wzrostu i długości rąk. Kamiński zdradza nerw walki, prze naprzd, wnosi na ring dużo życia i w walce najlepiej odpowiada mu zwarcie. Do niego też dopyk, słusznie oceniamy, że inaczej nie pokona Pawlaka. Kamiński jest, rzeczwiście, w dobrej formie, lecz niepotrzebnie szatkuje, gardząc minutowym odpoczynkiem, który powinien stać nowo wykorzystywał. Już trzecią rundę ma nieco słabszą, a to może często-gęsto zawazyć na końcowym wyniku. Tutaj sekundant powinien być dla Kamińskiego nieublagany. Wygranej z Pawlakiem ani na chwilę nie wolno poddawać w wątpliwość i jeśli publiczność wyrażała w ten, czy inny sposób, swe niezadowolenie, to dała wyraz nieznanemu zasad sztuki boksu.

Wielce obiecującym zawodnikiem jest Trzosewski, który był tylko o ciek gorzej od Pisarskiego. Co prawda, gdy Pi-

sarski puszczał w ruch swą prawą, którą starał się oszczędzać, sytuacja się nieco zmieniała, lecz mimo to Trzosewski trzymał się tak dobrze, że trzeba mu wrócić nieprzeciętną karierę ringową. Brak mu w tej chwili dobrych prostych derzeń, lecz, szczeni, że sztuka zadawania tych ciosów wkrótce opanuje.

Marcinkowski w piórkowej, kandydat do reprezentacji, nie sprawił zawodu. Jedną z dodatków cech tego pięściarza jest, że zawsze panuje nad sytuacją, wykazując dużą inteligencję w walce. Mistrz kontry lubi czekać na atak i jego prawy prosty jest błyskawiczny. Lecz Marcinkowski posługuje się zbyt mało lewą ręką i przez to jego system walki staje się nieco jednostronny. Bardziej rutynowany przeciwnik nie pozwolił mu się wypunktować, toteż z dobrym bokserem Marcinkowski może przegrać na punkty, a jeśli wygra to przez k. o.

Olejnik, jeden z najlepszych w Polsce, to gracz nad gracje, chociaż nie bez słabych stron. Najważniejsze, to sposób wyprawiania ciosu. Jest on nieprawidłowy. Olejnik, zamiast ciosu poprzód waga ciała tak, żeby uderzenie wychodziło z barku, najpierw robi lekki zwrot

korpusu a dopiero potem wymierza cios. Taki cios traci na sile i skuteczności. Markiewiczowi wystarczyła co prawda jedna runda, lecz to początkujący zawodnik, a raczej dopiero materiał na zawodnika. Ciosiem tak stosowanym trudno zwalczyć przeciwnika z nóg i o tym Olejnik musi pamiętać i starać się jak najszybciej te braki usunąć.

Pisarskiego znamy tak dobrze, że nie specjalnie godnego uwagi pisar o nim nie możemy. Bokser starej szkoły, specjalna klasa, typ rzadko spotykanego sportowca, zawsze gotowego uczynić coś dla sportu polskiego. Zdaje się, że obecny sezon będzie ostatnim dla Pisarskiego, gdyż mistrz nasz zamierza definitywnie skończyć karierę zawodniczą. Sędzimy, że nim to nastąpi, dołączamy się w Łodzi godnego zastępcy wielkiego Pisarskiego.

Wagi ciężkie mamy słabe. Nieważki jest najlepszy, bo nie spotyka lepszego od siebie. Co gorsza, nie widzimy go na ringu w walce. Występ w Pradze wypadł nie nadszyczajnie, a w kraju Nieważki zbiera punkty walkowerem. Dopiero w niedzielę będzie miał większe pole do popisu. Warunki fizyczne

Nieważki ma dobre i gdyby miał takie same serce do walki, wszystko było by w porządku. Zresztą, zobaczymy w niedzielę.

Zylis, jeśli tak dalej pójdzie, to przede wszystkim nauczy manier — sztuki boksu. Wzorem dla niego jest Pisarski. Wzór dobry, to prawda, lecz początkujący pięściarz musi pamiętać, że to, na co może pozwolić sobie taki mistrz pięści, jak Pisarski, nie uda się słabemu technicznie i nieobytemu z ringiem zawodnikowi i że może go to szybko doprowadzić do klęski. Cios to jeszcze nie wszystko. A gdzie garda, gdzie postawa boksera? Te zasadnicze rzeczy powinien Zylis w pierwszym rzędzie sobie przyswoić, a dopiero potem czynić pewne odchylenia. Wówczas nazwiemy to taktyką, a dzisiaj jest to tylko maniera.

W wadze lekkiej mamy bezkonkurencyjnego Woźniakiewicza. Ta „maszynka do bicia“ dobrze się rozkręca. Woźniakiewicz ma tempo, chociaż jak dawniej, nie jest efektywnym bokserem. Taktyka ta jest zabójczą dla przeciwnika. Niby chaotyczna, lecz jakże destrukcyjna robota. Pojedynek z Rademchem zapowiada się wyjątkowo ciekawie.

Tak samo w wadze koguciej nie widzimy innego poza Czarneckim (Zryw). Chociaż to wicemistrz Polski, chociaż w Łodzi nie ma równego, to jednak obecna forma Czarneckiego nie jest przekonująca. A będzie on miał bodajże najcięższe zadanie — Grzywocza. Nie wiemy, czy ten widoczny spadek formy został spowodowany przez zaniedbanie treningu, czy też jego nadmiarem prosto przemęczania (chociaż nie sędzimy, by wypadek taki miał miejsce na początku sezonu). To, co dla nas jest zagadką, nie powinno być tajemnicą dla trenera klubu i sędzimy, że pod wprawna ręką Konarszewskiego nasz reprezentant wagi koguciej szybko odnajdzie swą formę z czasów ostatnich mistrzostw Polski.

Na tym lista kandydatów do reprezentacji się urywa. Innych — na razie — nie widzimy.

Oczekujemy poprawy

Ogrom zadań do spełnienia dla Ł. O. Z. P. R.

Odbyło się ostatnio zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej. Obrady zagał przez Kościelski, witał przedstawicieli klubów i prasy.

Mówca w krótkim zarysie zobraził działalność związku, zaznaczając przy tym, że ogrom zadań stoi przed przyszłymi władzami piłki ręcznej. Brak ludzi do pracy, niestawianie się sędziów do prowadzenia spotkań mistrzowskich i towarzyskich, zanęchanie działalności Wydziału Spraw Sędziowskich, brak działalności w podokręgu pabianickim — oto niedociągnięcia organizacyjne działaczy piłki ręcznej!

Ze sprawozdania ustępujących władz dowiedzieliśmy się, że TUR zdobył tytuł

mistrza Polski w koszykówce kobiecej, zaś Zryw w hacie (w Krakowie). Najlepiej, jeśli chodzi o zawodników, obsadzony jest we wszystkich konkurencjach TUR, który również wykazał największą żywotność, zdobywając najlepsze lokaty w końcowych tabelkach.

Wybory nowych władz związkowych dały następujące wyniki: prezes — Kościelski, I-szy wiceprezes — Zaliński, II wiceprezes i przewodniczący W.G. i D. — Kaczmarek, sekretarz — Bilecki, skarbnik — Tosik, gospodarz — Jaszczak, przewodniczący W.S.S. — Szwed J. Członkowie W.G. i D.: Starosta, Markowski, Kulesza. Komisja rewizyjna: Poton, Niebrzydowski.

Czy wiecie o tym?

GAŁECKI, nasz wielokrotny reprezentacyjny obrońca, przebywa na emigracji. Piłkarzom naszym udało się nawiązać kontakt z Gałeckim w Szkocji. Bodzianin zapowiada swój powrót do kraju.

CHMIELEWSKI, znakomity pięściarz Łódzki, który przed wojną wyemigrował za namową Cyganiewicza do Ameryki i przeszedł na zawodowstwo, obecnie pracuje jako marynar i w listopadzie zamierza odwiedzić swą rodzinę w Łodzi. Chmielewski porzucił boksa.

LEGUTKO, znana w Łodzi lekkoatletka „Wisły“, została sarrowo ukarana przez klub za niesubordynację. Moze 9-miesięczna dyskwalifikacja przyprowadzi te utalentowaną lekkoatletkę do równowagi, którą zachwiał ostatnio osiągnięte przez nią sukcesy.

KURS SEDZIÓW pięściarskich organizuje ŁOZB. Kurs ten potrwa 4—6 tygodni. Przewidziane są wykłady teoretyczne i praktyczne. Kurs poprowadzą: Kordasz, Sierota St. i Sikorski. Z Piotrkowa zgłosiło się 5-ciu kandydatów. Dobrze się stało, że kurs ten cieszy się zainteresowaniem na prowincji, gdyż tam znajomość przepisów sędziowania, jak zresztą i sztuki samego boksu, jest jeszcze bardzo słaba.

PIENIAZEK, najprawdopodobniej do mistrzostw Polski w wadze średniej nie stanie. Jest on w tej chwili bokserem wagi półciężkiej i walczy w barwach klubu Groble (Kraków).

GRZYWOCZ I SZTOŁC zmienili barwy klubowe. Pierwszy wstąpił do klubu „Pisak“ w Gliwicach, drugi przeniósł się do Wrocławia, zasilaając drużynę ŁKS Wrocław.

Pomyśleli o obozie

P. Z. B. czyni przygotowania do meczu ze Szwecją

Notujemy pierwsze objawy bardziej poważniejszego potraktowania przez PZB tak odpowiedzialnego zadania, jakim jest przygotowanie drużyny do meczu międzypaństwowego.

Zbliża się termin spotkania ze Szwecją. Mecz ten odbędzie się, jak wiadomo, w Sztokholmie w dniu 15 grudnia br. Prawdopodobnie, nie zostanie nas nieprzygotowanych, jak to dotychczas się zdarzało, bo nasza magistratura pięściarska postanowiła zorganizować specjalny obóz treningowy dla szeregu czołowych zawodników.

Z okręgu łódzkiego wyznaczeni zostali: Bazarnik, Grzywocz, Sztole i No-

wara.

Z okręgu łódzkiego: Stasiak, Kamiński, Sarnecki, Olejnik i Książkiewicz.

Z okręgu poznańskiego: Janowczyk, Koziołek, Adamski, Sobczak, Szymura, Czerwiński i Klimecki.

Z okręgu warszawskiego: Sobkowiak, Czortek, Kosiński i Archacki.

Z okręgu pomorskiego: Leczkowski, Wikliński, Sowiński.

Z okręgu gdańskiego: Antkiewicz.

Obóz ten, najprawdopodobniej, zorganizowany będzie w Poznaniu i tym też tłumaczyć należy tak wielką ilość zawodników, wyznaczonych z tego okręgu.

Gdzie się odbędą mistrzostwa świata w hokeju na lodzie

Zabiegi Czechosłowacji o powierzenie jej organizacji mistrzostw hokejowych świata zostały uwieńczone powodzeniem. Mistrzostwa za rok 1947 miały się odbyć w Pradze. Tak postanowiono.

Tymczasem, jak się okazuje, Czesi natopkali na nieprzychylny stanowisko swych czynników miarodajnych, które orzekły, że ze względów gospodarczych

nie mogą się zgodzić na to. Sytuacja jest o tyle ciekawa, że Czesi mają zapewnioną pomoc finansową Ameryki i Kanady, jeśli mistrzostwa świata odbędą się w Europie, właśnie w Pradze.

Czesi hokeiści nie powzięli jeszcze ostatecznej decyzji, przypuszczając, że uda im się zmienić nieprzejednane, narazie, stanowisko czynników oficjalnych.

Program radiowy na dziś

15.15 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 15.38 (z Łodzi) „Rok akademicki rozpoczęty“ pog. T. Radwana. 15.45 Koncert reklamowy. 16.00 Dziennik. 16.30 (z Łodzi) W ramach XV (ostatniej) audycji z cyklu „Instytuty muzyczne“ rozwiązanie konkursu pod hasłem „Poznajemy instrumenty muzyczne“. 16.55 (z Łodzi) Z cyklu: „Portrety pisarzy“ Władysław Sebyła w opr. M. Piechala. 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy W.w.“ 17.55 (z Łodzi) Aud. dla świetlic (robotniczych): 1. Pog. Wł. Pawlaka p.t. „Miejskie Zakłady opiekuńcze“; 2. Płyta: 3. Na fali P.Z.Z. pog. G. Tł. mofiejewa „Polega Słowian“ 18.30 muzyka. 19.00 „Nauka przy głosniku“ 19.30 Aud. śródmiejska. 20.00 Dziennik. 20.30 Pieśni w wyk. Ołgi Łady. 20.45 Słuchow. p.t. „Joanna Bart“ w opr. Zofii Zawadzkiej. 21.35 Muzyka z płyt, 21.45 Kwadrans przy. 22.00 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 21.45 Kwadrans przy. 22.00 (z Łodzi) Mozaika muzyczna. Wyk. M. Miedzińska, H. Rosławowski — piosenk. A. Pindras — akordeon. Z. Wiszniewski — akomp. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Prog. na jutro. 23.30 (z Łodzi) Prog. na jutro, zakończenie aud. hymn do 23.35.

Motory samolotowe wielkości... pióra wiecznego

W niedługim czasie ukazą się w sprzedaży motory samolotowe do modeli latających.

Motory te są produkcją krajowej i konstrukcji inż. Dzulaka. Wielkość ich równa się wielkości pióra wiecznego. Waga wynosi zaledwie 200 gr. Siła motorku równa się 0,2 KM, wydajność 6 tys. obrotów na minutę. Modele do tych motorków mają rozpiętość 3 m.

Model w ciągu 3 godzin może odbyć drogę 200 km. Narzędzie zostanie wypuszczonych na rynek około 5 tys. egzemplarzy.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.

ul. St. Józefa 27

Dziś i dni następnych dramat Stefana Otwinowskiego p. L. „Wielkanoc”.

TEATR POWSZECHNY TUR

11 Listopada 21

Dziś i dni następnych dramat polityczny Adama Ważyka „Stary Dworek”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIEZA

Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara”. 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Dziś o godz. 19 „WESOŁA WDÓWKA”, operetka F. Lehara, z Jadwigą Kenda i Michałem Ślaskim w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie Teatru.

Uwaga! Już wkrótce premiera operetki F. Lehara „Miłość cygańska”. 8598

TEATR „SYRENA”

Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie pt. „Bez żelaznej kurtyny”.

Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70)

TEATR „GONG”

Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza” z Dymszą i Gielesieńskim. Początek o 19.30. 8523

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Ostatnie 5 dni programu p. t.

„BEZ ŻELAZNEJ KURTINY”.

Udział biorą: Maria Bielicka, Stefania Górka, Stefania Grodzka, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski, Józef Matyszewski, Stefan Witas.

Początek przedstawienia o godzinie 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. W środę dnia 6 listopada rb. premiera komedii muzycznej plóra Z. Gozdawy i W. Stepińskiego p. t.

„MOJA ŻONA PENELOPA”

Nauka

KROJCZYCH I KROJCZYNIIE szkoła Kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego. Zapisy na nowe komplety kroju męskiego i damskiego przyjmuje do dnia 6 listopada Sekretariat, Łódź, Stalowa 7. 8398

FLUMACZ PRZYSEGLY: rosyjski, angielski, francuski, hiszpański, niemiecki. Listy, podania. Piotrkowska 84 front — pierwsze piętro — od trzeciej. 8643

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALCZYK JEBZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6. Tel. 150-53. 7883

Dr. med. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 289-01.

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych: Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8—10, 3—6. 7886

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12—2. 8—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 5—7 tel. 181-4. 7884

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19. Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr. E. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszeria ul. Legionów 9, tel. 166-23, przyjmuje 1—8. 7831

Dr. med. HERDER STANISŁAW — chorób skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 7950

Dr. ZIOMKOWSKI 3 Sierpnia 2, weneryczne, skórne. 9—12, 5—7. 7877

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe. 8018

Dr. med. M. ZAUBMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 7878

Dr. LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa Daszyńskiego 6, Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 7875

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 57-23, przyjmuje 4—7. 8022

LEPA Z STOMATOLOG. Alicja Burakowska choroby zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne — powróciła Andrzeja 2 Tel 107 84. 7951

Dr. REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 Telefon 151-76

AKUSZERKA Wołasiowicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

MIĘTE, mentol, wanilinę i inne olejki cukielnicze, oraz staniol, bombonierki i opakowania kupuje. M. Mroziński, Warszawa, Brukowa 26. Informacja w Łodzi: Staszewski, Radwańska 50, telefon 102-81. 8580

SREBRO w każdej postaci kupuje firma Feliksem — Legionów 25a. 7905

ŁÓŻKA polowe, kierzynny, krzesła, tytki, wafelki, paliki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

ZESZYTY, bruliony bezdrzewne, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurwa” Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za załączeniem. 7903

SPRZEDAM maszynę dziewiarską na chodzie Nr. 8, Łódź, Sierakowskiego 18 m. 15. 8644

WARSZTAT mechaniczny kupię lub odnajmę pomieszczenie pożądam z garażem. Oferty do Administracji pod „Mechanik”. 8645

CELOFAN bezbarwny poleca Składnica Biurwa, Łódź, Piotrkowska 69, tel. 116-60. 8588

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA KOBIETA do gotowania dla zakładu od zaraz. Warunki do omówienia na miejscu. Adres: Zakład Fotochemigraficzny, Piotrkowska 102 a.

POTRZEBNA dziewczyna lub kobieta na dobrych warunkach na stałe do pracy domowej. Wiadomość ulica Piłsudskiego 52, sklep „Dodatki krawieckie”. 8629

POTRZEBNA osoba do gospodarstwa domowego na skromnych warunkach. Łagiewnicka 138—1, Od 5—7. 8630

ROBOTNIKÓW budowlanych i murarzy zatrudni od zaraz Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Piotrkowska 171. 8631

POTRZEBNA fryzjerka i panienka do pomocy. 11 Listopada 75. 8632

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Warunki dobre. Radwańska 9 m. 6 a Kapelińska. 8573

STOLARZ meblowy potrzebny. Łęczycza 20. 8576

Różne

PODAJĘ do wiadomości, że oddane narzędzia przed dniem 15. X. należy odebrać do dnia 5. XI. 1916 r. o upływie terminu za narzędzia nie odpowiadam. Szklifernia R. Nowak. Plac Wolności 5/3. 8635

KOTKĘ roczną, trzymiesięcznego kota lub kociętko oddam tylko w dobre ręce — ludzom bez małych dzieci. Daszyńskiego 33, m. 20. 8636

ZAGINEŁA 27 bm. sukca seter irlandzki, maści jasno-brązowej. Wabi się Ara. Oznaczenie za wynagrodzeniem. Żabienice, Wielkopolska 69. 8637

ZAGINEŁA 27 bm. w praniu Poniatowskiego pies wlk 3 miesięczny 800 zł. za odprowadzenie lub wskazanie adresu. Piotrkowska 189 m. 3. 8593

RADIOODBIORNIKI — napraw — szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 221 tel. 203-14. 8519

KRAWIEC wykwalifikowany wykonuje szybko po cenach przystępnych, Józefa 14/45. 8345

CEROWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podrośnienie oczek szybko — fachowo. Szolnowa, Piotrkowska 30.

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę odzieżową. Bednarz Stanisław, 6 sierpnia 96 m. 14. Oddać za wy nagrodzeniem. 8623

ZAGUBIONO leg. tramwajową Ser. 3 na nazwisko Smyczek Władysław, Piękna. 72. 8628

SKRADZIONO w tramwaju 25. X. kartę rejestracyjną RKU Pabianice, metrykę urodzenia, dowód osobisty i 2 dowody kolejowe na nazwisko Helena — Józef Jakubczak, Osiedle Karsznice Bl. 16/15. 8627

SKRADZIONO kartę odzieżową, dowód osobisty na nazwisko Maciejewska Longina, Suwalska 13. 8628

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną Nr 7, dowód tożsamości konia, oraz dowód własności 10 ha gospodarstwa. Węsko Stanisław, wieś Sobki, poczta Żelów, pow. Łask. 8616

ZAGUBIONO dowód osobisty, legitymację tramwajową Ser. B, leg. Zw. Zaw. i legitymację PPR na nazwisko Konarszewski Józef, Zawadzka 6. 8520

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, prawo jazdy, metrykę urodzenia oraz świadectwo ukończenia szkoły. Józef Rybiński, Kopernika 22. 8621

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, prawo jazdy, zaświadczenia na medale. Szkoła Franciszek Daszyńskiego 98. 8622

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę odzieżową na nazwisko Starus Tadeusz, Piotrkowska 100. 8623

ZAGUBIONO legitymację szkolną, tramwajową i rowerową na nazwisko Brzóska Teodor, Słowiańska 4 m. 6. 8624

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Dział Techniczny, Oddział Budowlany, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zdunskie, obowiązuje w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Blizszych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, II piętro, pok. 118), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe.

Termin składania ofert upływa z dniem 8-go listopada 1916 r. do godziny 10-tej rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferentów bez względu na wysokość cen, względnie nie przyjęcia żadnej oferty, t. zn. uznania, że przetarg nie dał wyniku, bez podania powodów.

Wadium w wysokości 5000 zł. należy składać w Kasie Miejskiej ul. Roosevelta 15, kwit załączyć do oferty.

Łódź, dnia 28 października 1916 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

Andrzej Żariski



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Orszewski przeżył już właściwie piekło. Był zahartowany tyłoma przejściami, niemniej wiadomość o śmierci Urszuli wstrząsnęła nim do głębi.

— To straszne — szepnął drżącymi ustami.

Uczul potrzebę, ażeby pozostać teraz na chwilę sam na sam ze swoją żalobą. Pani Topolska musiała to zrozumieć, bo mocno uściśnięwszy mu rękę pożegnała go, on zaś powłóczył się powoli zarośniętym trawą i chwastami, ledwie dostrzegalnymi ścieżkami ogrodu.

Wszędzie, gdzie spojrzal, widział tylko ruinę i zniszczenie. I zew. wychodziły na spotkania stare wsp. niki.

Gdzież są tamte klomby kwitnących róż? tamte grzędy kolorowych kwiatów?

i gdzież jest ta, z którą ongiś przechadzał się ścieżkami tego ogrodu.

Oto resztką oranżerii, w której troskliwa jej dłoń posadziła symboliczny krzew śc. miłości: pachnąca róża „Marchal de Niel”.

Oto żalozne szczątki ich ulubionej aliany. Tutaj siadywali wieczorami. Oparci o siebie ramionami, spoglądali, jak ogród zasypiał powoli w zapachach białych bzów, których już więcej nie ma. Tu powiedziała mu tyle razy, że go kocha. I tu poraz pierwszy wyznała po ciachu, że chciała by mieć synka: takiego małego czarnowłosego chłopczyka jakim był kiedyś on, kiedy zmęczony całodzienną gonitwą po ogromnym parku, kładł główkę na kolanach matki...

Zbigniew, zgaszony, wleczę się dalej.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D. 09690

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47 Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18 tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTRÓWANY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. Ceny ogłoszeń: Drobnie — za wyraz pełnowy poza tekstem — 5 zł inne ogłoszenia — milimetr. szpalę poza tekstem zł 20.

W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Zwirki 17